

# WYSOKIE LOTY MGGP AERO

10-letnia już historia MGGP Aero zaczęła się od spotkania Franciszka Grybosia i Łucjana Pietlucha, prezesów MGGP SA z Tarnowa i Geokart-International z Rzeszowa, którzy dyskutowali, jak polska geodezja powinna powrócić do... Libii. Wydawało się, że najłatwiej będzie to zrealizować przez usługi fotolotnicze, a więc powstała spółka „Przedsiębiorstwo Fotolotnicze Geokart – MGGP”. Poza ideą i nazwą również logo nawiązywało do historii.

JACEK SIEDLIK

Kilka następnych lat pokazało jednak, że powrót do Libii z usługami fotolotniczymi nie jest taki prosty. Od idei do funkcjonującego przedsiębiorstwa droga była daleka i kręta. Nasuwało się wiele pytań: Jak zbudować nową spółkę działającą na rynku, którego praktycznie w Polsce nie ma? Skąd wziąć doświadczonych specjalistów? Kto będzie w stanie pomóc w transferze technologii?



Pierwsze logo spółki

Wsparcia zaczęliśmy szukać w środowisku naukowym, wśród ekspertów nie tylko z zakresu teorii, ale i praktyki wykonywania zdjęć lotniczych. Dzięki pomocy prof. Krystiana Pyki z AGH (trwającej zresztą do dziś) nawiązaliśmy współpracę z prof. Zdzisławem Kurczyńskim (który był również uczestnikiem wielu polskich projektów fotogrametrycznych realizowanych wcześniej w Libii) oraz Sławomirem Mikrutem, młodym, ambitnym doktorantem Akademii Górniczo-Hutniczej. Nie ma nikogo w branży, kto nie znałby tych cenionych naukowców.

## • ROK 2001

Już w maju, czyli bezpośrednio po zarejestrowaniu spółki (kwiecień), mieliśmy do dyspozycji własny samolot. Niestety, nikt w firmie nie zdawał sobie sprawy, że do wykonania pierwszych zdjęć (panchromatycznych, analogowych)



Piper Navajo tuż przed przebazowaniem do Polski. Na drugim planie proroczy znak dobrego kierunku podjętych działań: „business flight center”

minie jeszcze prawie rok. Sprowadzony przez nas z Finlandii Piper PA-31 Navajo po przebazowaniu do Polski wymagał takiej ilości prac serwisowych i dostosowawczych, że kolejny lot był możliwy dopiero w październiku. Determinacja i duże wsparcie Ośrodka Kształcenia Lotniczego Politechniki Rzeszowskiej przyniosły w końcu oczekiwane rezultaty. Przeszkolony przez specjalistów firmy Piper ze Szwajcarii personel techniczny miał ogromny wpływ na bezpieczeństwo lotów i dyspozycyjność samolotu. Nasza pierwsza maszyna służy nam do dziś, choć wylatała już w spółce ponad 2100 godzin!

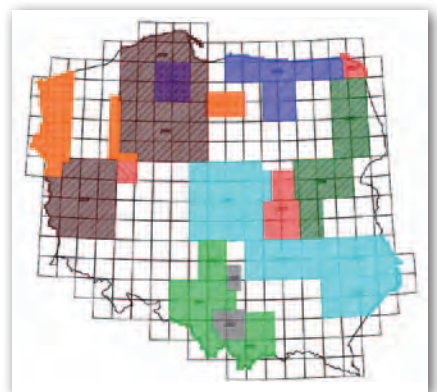
Pamiętajmy, iż w 2001 roku nie tylko fotogrametria lotnicza była w Polsce mało popularna (delikatnie mówiąc), ale także „małe lotnictwo” (*general aviation*). Teraz wiemy, iż najprościej było wtedy kupić samolot, ale już jego rejestracja (październik) i uzyskanie zgody na wykonywanie przez spółkę usług fotolotniczych – certyfikat AWC (listopad) – okazały się istną drogą przez mękę. Warto tutaj przypomnieć pierwszego

pilota w firmie Marka Wojtała, absolwenta Politechniki Rzeszowskiej, który dzięki swojej determinacji i zaangażowaniu doprowadził wszystkie formalności do szczęśliwego końca. Obecnie jest pilotem największego polskiego przewoźnika „LOT-u” i dzielnie radzi sobie za sterami Embraera 170.

Również w tym okresie kupiliśmy od Polskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego (PPGK) – dawnego monopolisty usług fotolotniczych w naszym kraju – pierwszą kamerę: Leica RC-10. Było to urządzenie kilkudziesięcioletnie, którego poziomowanie podstawy w trakcie lotu wykonywało się... ręcznie przy użyciu libeli pudełkowej. Kamera już wówczas była przestarzała technologicznie – o systemie FMC (Forward Motion Compensation) czy elektronicznym systemie sterowania nie było nawet mowy. W praktyce wykonała tylko pierwsze zdjęcia testowe, kończąc swoją karierę w magazynach Wydziału Geodezji Górniczej AGH. I tak oto nastał...

## • ROK 2002

Zaledwie w czerwcu zapadła decyzja o zakupie nowoczesnej kamery Carl Zeiss LMK 1000/2000, a już w lipcu wykonywaliśmy zdjęcia w ramach pierwszego projektu związanego z programem budo-



Projekty (i zdjęcia lotnicze) zrealizowane przez spółkę w ramach LPIS



Prezes Zarządu podczas lotu – siła spokoju

wy systemu LPIS w Polsce. Program jest największym wieloletnim przedsięwzięciem, w jakim spółka brała i nadal bierze udział. Łącznie w ramach LPIS wykonaliśmy cyfrowe i analogowe zdjęcia dla 200 tys. km<sup>2</sup> powierzchni kraju.

#### ● ROK 2003

rozpoczął się od zmiany kadry zarządzającej. Okazało się, iż nowo powstała firma wymaga bardzo dużego zaangażowania. Ponieważ było to trudne do pogodzenia ze studiami doktoranckimi dla ówczesnego dyrektora spółki, w styczniu zostałem powołany na stanowisko prezesa Zarządu (jako były dyrektor Zakładu Geoinformacji i Kartografii MGGP SA). W listopadzie, po wielu problemach związanych między innymi z ciągłym poszukiwaniem i zmianami fotooperatorów, prawem o ochronie informacji niejawnych, awariami sprzętu oraz nabieraniem doświadczenia przez nowicjuszy, jakimi byliśmy, udało się zakończyć pierwszy duży projekt LPIS.

Od początku istnienia spółki przyjęliśmy strategię, iż zarówno ze względu na bardzo ubogą krajową infrastrukturę, jak i chęć uniezależnienia się od podmiotów zewnętrznych, będziemy budować całą linię technologiczną wykonywania i przetwarzania zdjęć lotniczych.

Tak więc po zbudowaniu bazy obsługi technicznej samolotu przyszedł czas na uruchomienie w grudniu laboratorium fotochemicznego, gdzie mogliśmy wywoływać lotnicze filmy panchromatyczne i kolorowe. Wówczas było to jedyne takie laboratorium w Polsce.

W tym roku zaliczyliśmy też jedną z ciekawszych wpadek (o ile można tak nazwać błąd kosztujący kilkadziesiąt tysięcy złotych). Niedoświadczony fotooperator, wykonujący do tej pory jedynie zdjęcia panchromatyczne z wykorzystaniem filtra żółtego (filtr 550 stosowany w celu redukcji efektu mgiełki atmosferycznej), przy pierwszych zdjęciach kolorowych, niestety, również go użył. Kolejnym potknięciem było zrealizowanie planu lotu bez uwzględnienia wysokości terenu...



Wizyta w Winnicy i zakup pierwszego skanera



Zakup nowego systemu znacząco ograniczył pracę fotooperatora

#### ● ROK 2004

wypełniły kolejne doświadczenia. Zakup pierwszego skanera do zdjęć lotniczych w ukraińskiej spółce Geosystem z Winnicy (styczeń) i zbudowanie Pracowni Przetwarzania Cyfrowego zakończyły budowę pełnego cyklu obróbki zdjęć lotniczych. W kwietniu udało się nam pozyskać wsparcie finansowe jeszcze ze środków przedakcesyjnych (PHARE) na zakup systemu nawigacyjnego EZ-Track. Oj, jak się cieszyliśmy z tych kilkudziesięciu tysięcy złotych... Było to pierwsze bardzo ważne doświadczenie w zakresie zewnętrznej pomocy finansowej, z której później, z sukcesem, korzystaliśmy jeszcze wielokrotnie.

Również od 2004 roku regularnie zaczęli nas odwiedzać studenci specjalności fotogrametria z krakowskiej AGH. Był to początek zaangażowania spółki we współpracę z polskimi środowiskami naukowymi i akademickimi. A we wrześniu zobaczył nas Google – uruchomiliśmy swoją pierwszą stronę internetową. W sumie na koniec roku spółka zrealizowała już ponad 30 projektów i zatrudniała 7 pracowników.

#### ● ROK 2005

to przede wszystkim dwa ważne wydarzenia: zmiana udziałowców spółki połączona ze zmianą wizerunku oraz pierwszy duży zagraniczny kontrakt. Ale po kolei. W styczniu dotychczasowi udziałowcy doszli do porozumienia i MGGP SA wykupiła udziały od rzeszowskiego partnera. Jednocześnie zmieniliśmy nazwę firmy na MGGP Aero, aby podkreślić związki obu spółek i uzyskać efekt synergii.

W kwietniu wspólnie z MGGP SA podpisaliśmy umowę na pozyskanie zdjęć i opracowanie ortofotomapy dla 60 tys. km<sup>2</sup> północnej i zachodniej części Rumunii. Patrząc po latach na projekt i nasze ówczesne doświadczenia i przygotowanie, byliśmy bardzo „odważni”... Dla na-

szego młodego zespołu wszystko było tam nowe i zaskakujące (najczęściej negatywnie): od problemów celnych (Rumunia nie była jeszcze w UE), formalnych z pozwoleń na wykonywanie lotów fotogrametrycznych, poprzez sprawy ochrony informacji niejawnych, obsługę na lotniskach, a przede wszystkim braki paliwa, aż po rozliczenia finansowe. Należy pamiętać, iż w Rumunii praktycznie nie istniało *general aviation* poza dwoma ośrodkami lotniczymi. Ilość pracy przy postprocessingu zdjęć wymusiła na nas zakup drugiego skanera fotogrametrycznego. Tylko dzięki ogromnej determinacji i zaangażowaniu całego zespołu (tutaj szczególne słowa uznania dla Pawła Lipskiego) udało się w listopadzie szczęśliwie zakończyć projekt. W sumie wykonaliśmy 7000 zdjęć, spędziliśmy aż 200 godzin w powietrzu (dla porównania, do końca 2004 roku w sumie wylataliśmy 400 godzin) i tyle samo godzin w... samochodzie pomiędzy Polską i Rumunią. Same te podróże nadają się na oddzielną opowieść.

## ● ROK 2006

rozpoczął się od nowej strony internetowej nadążającej za trendami na rynku. Jednak najważniejszym wydarzeniem było utrwalenie miejsca spółki (pierwsze projekty wykonywaliśmy już w 2004 roku) w realizacji prac związanych z budową krajowej infrastruktury stymulowanej pomocą UE. Jesienią dostarczyliśmy pierwszym firmom projektowym dedykowane ortofotomapy, NMT czy mapy do celów projektowych, głównie w branży drogowej. Wspólnie z MGGP SA byliśmy pionierami wykorzystania cyfrowych technologii fotogrametrycznych do opracowywania klasycznych map sytuacyjno-wysokościowych. Ile musieliśmy odbyć spotkań, prezentacji, aby udowodnić, że nasze mapy nie różnią się niczym od tych w całości pozyskanych klasycznymi metodami. Jednym z pierwszych projektów realizowanych w ten sposób było Południowe Obejście Warszawy – długotrwały cykl inwestycyjny spowodował, iż dopiero teraz prace można zobaczyć również w terenie. Byliśmy praktycznie przy każdej większej inwestycji w Polsce (obecnie pozyskujemy dane między innymi dla projektu Kolei Dużych Prędkości „Y”).

Jako że jesteśmy spółką fotolotniczą, wielu z naszych pracowników chce choć raz zobaczyć, jak to jest być w powietrzu. Jednym z pierwszych pasażerów „na gapę” była nasza główna księgowa. Pod pretekstem dokonania niezbędnych kontroli i za przyczyną uroku osobistego prze-



Czyż słuchawki nie dodają uroku kobiecie (Monika Mróz – główna księgowa)

nała załogę do zabrania jej na pokład. Od tej pory delegacje i wszelkie rozliczenia pilotów mają najwyższy priorytet w działaniu księgowym spółki.

## ● ROK 2007

Oj, działo się... Możemy śmiało powiedzieć, że był to pierwszy rok, w którym po okresie budowania zespołu, nabierania doświadczeń, gromadzenia kapitału i zdobywania zaufania klientów zaczęliśmy odczuwać tego efekty.

Zarówno doświadczenia rumuńskie, jak i rozwój polskiego rynku przekonały nas, że jeżeli chcemy myśleć o dalszym rozwoju, musimy mieć drugi samolot. W przypadku awarii czy projektu zagranicznego byliśmy bezradni, unieruchomieni. Tak więc w lutym przejeżdżaliśmy z warszawskiego Polkartu kompletny zespół fotolotniczy: samolot, kamerę, wyposażenie i pilota z operatorem. Nie był to jednak koniec inwestycji. Przewidując zmierzch ery analogowej, w czerwcu kupiliśmy pierwszą kamerę cyfrową Intergraph DMC i jeszcze w tym samym miesiącu wykonaliśmy projekt badawczy dla SGGW. Nie obyło się jednak bez problemów, gdyż pierwszy wniosek o dofinansowanie złożony w 2006 roku został odrzucony z przyczyn formalnych i dopiero za drugim razem udało się skorzystać z funduszy UE. Bardzo szybko okazało się, że była to dobra inwestycja i niezbędny krok, bo już niewiele ponad rok później wszystkie nasze kamery analogowe odłożyliśmy do lamusa, a ostat-



Na obcej ziemi...

nie analogowe zdjęcie wykonaliśmy 2 listopada 2009 roku.

Mając za sobą pierwsze doświadczenia w działaniach poza granicami kraju, w kwietniu rozpoczęliśmy realizację kolejnego dużego projektu zagranicznego, tym razem w... Libanie. I historia się powtórzyła, kolejne zaskoczenia, problemy: kraj arabski, teren objęty nieustającym konfliktem zbrojnym... [więcej o projekcie libańskim w GEODECIE 4/2011 – red.]

2007 rok przyniósł jeszcze jedno bardzo ważne wydarzenie – I Rajd MGGP Aero. Młody, nowy i wciąż powiększający się zespół wymagał lepszego zgrania, wzajemnego poznania się, nawiązania bliższych relacji, dlatego od tamtej pory regularnie spotykamy się nie tylko w biurze, samolocie, ale również po pracy, w wolnym czasie. Poza corocznym



Gdzieś na szlaku I Rajdu MGGP Aero

rajdem z całymi rodzinami organizujemy jeszcze kuligi i spotkania andrzejkowe. Mamy nadzieję, iż tegoroczna inicjatywa zorganizowana przez spółkę kursu żeglarskiego (w czerwcu 2011 roku 12 pracowników zdało egzamin na żeglarza jachtowego) stanie się kolejnym powodem do spotkań poza pracą.

## ● ROK 2008

był bardzo ważny, głównie ze względu na dużą rozbudowę spółki i zmianę jej struktury poprzez transfer specjalistów z MGGP SA. Mając na uwadze konieczność rozwoju firmy oraz realizację kolejnych inwestycji, właściciele podjęli decyzję o rozszerzeniu zakresu prac realizowanych w MGGP Aero. Ponadto zarządzanie coraz większą jednostką wymagało również zwiększonego nakładu pracy, stąd od września 2008 r. funkcję wiceprezesa spółki objął Zygmunt Zgoda, wcześniej dyrektor Zakładu Przetwarzania Danych i Katastru w MGGP SA, który rozpoczął budowę „drugiego filaru” spółki, czyli Działu Przetwarzania Danych (DPD).

Obecnie w DPD zatrudniamy blisko 30 wysokiej klasy specjalistów i możemy

z czystym sumieniem powiedzieć, że po trzech latach funkcjonowania jesteśmy w stanie zrealizować każde zamówienie z zakresu geoinformacji czy szeroko pojętego GIS-u. Przykładem tego niech będą zamówienia dla ARiMR, które dotyczą budowy baz danych LPIS. Jesteśmy jedną z trzech największych firm realizujących ten projekt. Mamy także bardzo duży udział w usługach kontroli na miejscu. Dobra organizacja pracy i wykwalifikowana kadra spowodowały, że w latach 2008-11 corocznie jesteśmy krajowym liderem, jeśli chodzi o liczbę skontrolowanych gospodarstw i wartość zamówień z tego zakresu. Począwszy od 2008 roku zrealizowaliśmy usługę kontroli na miejscu dla ponad 50 tys. producentów rolnych, co daje średnią ponad 12 tys. gospodarstw rocznie. Dział Przetwarzania Danych realizuje również zamówienia dla instytucji sieciowych w zakresie budowy branżowego GIS-u i inwentaryzacji powykonawczej sieci. Istotnym klientem dla DPD są jednostki samorządu terytorialnego, którym dostarczamy dane niezbędne do budowy systemów informacji o terenie oraz wykonujemy numeryczną mapę zasadniczą i opracowania GESUT.

W 2008 roku nastąpił dwukrotny wzrost zatrudnienia, co spowodowało konieczność zmiany siedziby, która od maja mieści się przy ulicy Słowackiego, oczywiście nadal w Tarnowie. Od trzech lat mamy do dyspozycji powierzchnię 1250 m<sup>2</sup> ostatniego piętra budynku, w którym działa bank. Bezpiecznie, bo nad skarbcem. Jednocześnie został utworzony oddział spółki w Warszawie wraz z Działem Handlowym, czyli nie samymi zamówieniami publicznymi firma żyje.

Po głównej księgowej przyszła wreszcie kolej na prezesa – po ponad 5 latach zarządzania spółką wzięłem udział w locie w jednym z realizowanych projektów. Powiem tylko, że jest to całkiem inne przeżycie niż latanie dużymi samolotami.

W sumie na koniec roku spółka zrealizowała już ponad 150 projektów i zatrudniała 40 pracowników. Przełom 2008 i 2009 roku to ścisła współpraca z Grupą Onet.pl SA i bardzo duże projekty związane z wrzuceniem do serwisu lokalizacyjnego Zumi.pl archiwalnych zdjęć lotniczych oraz wykonanie na specjalne zlecenie nowych obiektów. Wreszcie nasze zdjęcia trafiają do masowego odbiorcy. Firma jest coraz bardziej rozpoznawalna na rynku, a zdjęcia MGGP Aero znajdują uznanie u ponad 3 milionów użytkowników miesięcznie (w 2011 roku już prawie 5 milionów). Coraz częś-



Obecna siedziba MGGP Aero

ciej można zobaczyć nasze zdjęcia lotnicze nie tylko w internecie, ale także w wieczornych wydaniach „Faktów”. Na stronie głównej Onetu pojawiają się artykuły i kampania informacyjna o zastosowaniach zdjęć lotniczych i ofercie MGGP Aero, a konkurencja bierze nas „na języki”.

W 2008 roku został też utworzony Dział Badań i Rozwoju. Wykorzystując nieustannie innowacyjne technologie, doszliśmy do wniosku, że niezbędna jest oddzielna jednostka z własnym zespołem i budżetem do rozwijania oferty, rozwiązywania bieżących problemów produkcyjnych i obsługi sektora „naukowo-badawczego”. Do dzisiaj Dział ten zrealizował kilkanaście projektów wewnętrznych, współpracował z 18 uczelniami (m.in. AGH, AR, UJ Kraków, SGGW, PW i WAT Warszawa) i instytucjami naukowymi w około 40 projektach badawczych.

#### • ROK 2009

Po burzliwych latach 2007 i 2008 przeszedł czas na ustabilizowanie struktury spółki, wprowadzenie wewnętrznych procedur i dotarcie zespołu (kolejny kulig – Regietów, rajd firmowy – Zawoja itp.). W maju z sukcesem zakończyliśmy wdrażanie procedur ISO 9001 i 14001. Spokój nie trwał jednak długo i już w październiku dysponowaliśmy pierwszym systemem LiDAR LiteMapper 6800i. Był to początek nowej ery zarówno w historii firmy, jak i branży, początek budowy nowego działu i zespołu. Kolejny raz musieliśmy się zmierzyć z całkowicie nową technologią, wdrożyć ją i rozpocząć produkcję, a czasu nie było wiele, gdyż już 22 października wykonaliśmy pierwszy komercyjny

projekt. Decyzja o rozwijaniu skaningu laserowego okazała się na tyle trafna, że – uwzględniając ogromne zapotrzebowanie rynku – niewiele ponad rok później zakupiliśmy kolejny system LiDAR. Dużą zasługę mieli w tym nasi pracownicy, którzy w miarę poznawania nowej tech-



Zakup systemu LiDAR w spółce IGI w Niemczech

nologii próbowali (z sukcesem) zainteresować nią coraz większą grupę potencjalnych klientów. Dla przykładu można podać szeroko rozumiane zastosowania przyrodnicze, hydrograficzne czy nawet badania archeologiczne. Do 2011 roku spółka wykonała ponad 40 projektów z wykorzystaniem technologii LiDAR.

W marcu wspólnie z MGGP SA i naszymi partnerami z Ukrainy rozpoczęliśmy realizację dużego projektu dotyczącego pozyskania zdjęć i opracowania ortofotomapy dla 4 obwodów ukraińskich o łącznej powierzchni ponad 100 tys. km<sup>2</sup>.

#### • ROK 2010

Inwestowanie w systemy skaningu laserowego wymusiło zakup kolejnego samolotu dostosowanego do niewielkich prędkości roboczych. Wybór padł na



Flota MGGP Aero - trzy maszyny gotowe do startu

amerykańską konstrukcją Cessna 206. Sprowadzenie jej w kwietniu z USA do Polski nie odbyło się bez przygód [GEO-DETA 6/2010 – red.], ale już w czerwcu została wpisana do AWC spółki i rozpoczęła realizację pierwszych projektów.

W tym roku z uwagi na swoją pozycję w Polsce i zasoby zdjęć lotniczych MGGP Aero dołączyła do elitarnego grona dostawców Google Inc. Umowa wiązała się z realizacją dużego projektu w bardzo krótkim czasie, a miejscem dostawy była Szwajcaria. Zwiedziliśmy europejskie serce Google Maps/Earth, poznaliśmy ludzi z GeoCore Teamu i doświadczyliśmy ich organizacji pracy.

2010 rok okazał się pełen niespodzianek, a o tym, że liczy się dla nas każdy klient, każdy kontakt, niech świadczy ta historia. Dzwoni telefon w dziale handlowym. Patrzymy: USA. Odbieramy. Pada zdawkowe pytanie klienta: „Czy pomożecie w projekcie, który dotyczy zdjęć satelitarnych dla wybranego obszaru Polski”. Zawsze pomagamy, więc odpowiadamy: „Oczywiście”, i zamieniamy się w słuch. Dziwny akcent z minuty na minutę coraz bardziej irytuje. Pierwsze wrażenie: ktoś robi sobie żarty. Ale, jak zawsze w biznesie, trzeba chwycić byka za rogi. Mówimy więc, że, co prawda, zdjęcia satelitarne nie są dla nas jakąś tajemnicą, ale sugerujemy jednak skorzystanie z naszej oferty. Mamy cyfrową kamerę, duże doświadczenie i już niejednego satelita przestał robić zdjęcia nad Polską z naszego powodu. Odpowiedź brzmi: *you must be kidding me man!* Tym razem nie potwierdzamy, ale mówimy, że możemy zrobić nawet 100 000 km<sup>2</sup> ortofotomapy w ciągu roku, jeśli tylko będzie na to klient i będziemy mieć trochę szczęścia...

Zdradzę jeszcze, że jeśli faktycznie Amerykanie znajdują gaz z tzw. niekonwencjonalnych złóż gazu łupkowego, to właśnie my przyłożyliśmy do tego pa-

rę swoich skrzydeł. Jak się później okazało, dzwonił Nigeryjczyk z amerykańskim paszportem. Setki telefonów i maili, ogromne szczęście i nasz wielki upór spowodowały, że już prawie zakontraktowany satelita jednak nie wykonał tych zdjęć, a opracowanie kilkudziesięciu tysięcy kilometrów kwadratowych zlecono właśnie nam.

Aby zwiększyć możliwości zastosowania systemu LiDAR, w lipcu kupiliśmy technologię umożliwiającą jego montaż wraz z zestawem kamer na śmigłowcu. Pozwoliło to na realizację projektów związanych z liniowymi obiektami infrastrukturalnymi. Jeszcze tego samego roku rozpoczęliśmy projekt inwentaryzacji prawie 9 tys. km linii najwyższych napięć dla Polskich Sieci Elektroenergetycznych.

## ● ROK 2011

to przede wszystkim rozpoczęcie realizacji projektu ISOK. Głównie dla potrzeb tego największego do tej pory zadania realizowanego przez spółkę kupiliśmy drugi system LiDAR. W maju zamówiliśmy kolejną kamerę cyfrową Intergraph DMC II 230. Tak więc mamy już prawdziwy „wyścig zbrojeń”, a to jeszcze nie koniec...



Kolejna kamera na pokładzie Pipera Navajo. Kamery się zmieniają, a on wciąż ten sam...

Spółka została zauważona przez niezależne gremia. Znaleźliśmy się w tym roku w elitarnym gronie firm wyróżnionych za dynamiczny rozwój statuetkami Gazeli Biznesu przez dziennik „Puls Biznesu” oraz Diamentem Forbesa przez miesięcznik „Forbes”. Metoda wyboru firm do tych nagród była nieco odmienna. W pierwszym przypadku podstawowym kryterium był procentowy wzrost przychodu w ostatnich 3 latach, natomiast w drugim pod uwagę brano wartość spółki i osiągnięty zysk. Są to, co prawda, tylko prestiżowe wyróżnienia, ale pokazują, że firma wybrała dobrą strategię rozwoju i prawidłowo ją realizuje.

Od siedmiu lat wspólnie z MGGP SA wydajemy kalendarz oparty na efektywnych zdjęciach lotniczych. Rok 2012 najprawdopodobniej będzie nawiązywał do fotointerpretacji, a poprzednie lata prezentowały: wpływ człowieka na środowisko (2011), inwestycje w Polsce (2010), przyrodę i pejzaż (2009), polskie miasta (2008), zamki i pałace (2007) oraz wybrane zdjęcia lotnicze ze zbiorów MGGP Aero (2006). Edycja „Polskie miasta z lotu ptaka”, zaprojektowana przez Agencję Padjas Media Sp. z o. o., otrzymała wyróżnienie na IV Międzynarodowym Konkursie Kalendarzy i Kart Świątecznych.

## ● CIĄG DALSZY NASTĄPI...

Zamiast zakończenia przedstawimy kilka cyfr, które najlepiej obrazują pracę wykonaną przez cały nasz zespół na przestrzeni ostatnich 10 lat:

- 4 oddziały,
- 6 wydań „firmowego” kalendarza,
- 18 współpracujących wyższych uczelni,
- 20 km naświetlonego filmu lotniczego,
- 60 pracowników,
- 300 (zadowolonych) klientów,
- 400 wykonanych projektów,
- 700 TB archiwalnych danych,
- 3400 wylatanych w powietrzu godzin,
- 80 000 zdjęć analogowych,
- 180 000 wykonanych cyfrowych zdjęć lotniczych DMCI I i II,
- 500 000 km<sup>2</sup> sfotografowanego terenu,
- 700 000 wykonanych cyfrowych średnioformatowych zdjęć lotniczych,
- 800 000 przelecianych km,
- 24 000 000 zł obrotu w 2010 roku.

JACEK SIEDLUK  
(prezes Zarządu MGGP Aero Sp. z o.o.)